

Seweryn Górecki: Nauczanie Jana Pawła II wobec współczesnego kryzysu demograficznego

Czy społeczeństwa, które nie kultywują pozytywnej i całościowej wizji świętości życia ludzkiego i miłości małżeńskiej, są w stanie utrzymać częściowe sukcesy cywilizacji życia ograniczające cierpienie nienarodzonych? Okoliczności, w jakich współcześnie znajduje się świat, skłaniają do odczytania nauczania Jana Pawła II w świetle współczesnych problemów demograficznych – pisał w eseju konkursowym Seweryn Górecki – laureat ubiegłorocznego Konkursu Papieskiego i stypendysta JP2 Studies w Instytucie Kultury św. Jana Pawła II na Angelicum w Rzymie.

Paradoksalnie esej o współczesnej aktualności nauczania Jana Pawła II można rozpocząć cytatem dziś już nieaktualnym. „Przeciwieństwem cywilizacji śmierci nie może być program nieodpowiedzialnego mnożenia ludności na ziemskim globie. Wskaźnik demograficzny musi być brany pod uwagę.”[1] Te słowa papieża, wypowiedziane były w okresie dominacji w mediach i polityce narracji wzniecającej paniczny strach przed przeludnieniem Ziemi i stanowiły odparcie zarzutu, jakoby doktryna Kościoła prowadziła w sposób konieczny i bezpośredni do zagrożenia przetrwania ludzkiego gatunku. Nie ulega jednak wątpliwości iż te słowa stanowiły zaledwie przypis, oparte na cnotie roztropności zastrzeżenie w ramach pełni katolickiej nauki o rodzinie i otwartości na życie, którą polski papież rozwijał.

Prawdziwość słów przytoczonych wyżej nie została oczywiście w żaden sposób obalona – zmieniły się jednak okoliczności. Zaledwie 30 lat później możemy obserwować wyraźnie, że wbrew ówczesnej narracji, mamy dziś do czynienia z zapaścią demograficzną o skali globalnej i nie ma kraju, który utrzymałby na stałym poziomie swój przyrost naturalny. W państwach takich jak Polska to zjawisko przybiera zaś wymiar istnego kryzysu demograficznego. Głębsze sięgnięcie do nauczania Jana Pawła II – dostrzeżenie przestrogi papieża o rozpowszechnianiu się *mentalności przeciwnej życiu* i jednocześnie manipulacyjnej przesady jaką widział w ówczesnej narracji na temat demografii, zupełnie obalonej przez faktyczny bieg wydarzeń[2] – pozwala dostrzec wielkie wizjonerstwo papieża w tym temacie.

Należałoby więc poddać pod rozważenie, czy katolickie nauczanie o rodzinie, którego współczesne głoszenie tak często (i słusznie!) podpira się autorytetem polskiego papieża, w powszechnym odbiorze nie jest mimo wszystko zbyt skoncentrowane na zastrzeżeniach, nacechowane nadmiernym przesłonięciem całości przez część: otwartość na życie została przesłonięta przez jej moderację, argumentowaną roztropnością. Nawet Polska, mimo jednego z najniższych wskaźników aborcji na świecie, notuje urodzenia również na jednym z najniższych poziomów. Czy to zestawienie nie powinno działać na nas alarmująco? Czy społeczeństwa, które nie kultywują pozytywnej i całościowej wizji świętości życia ludzkiego i miłości małżeńskiej, są w stanie utrzymać te częściowe sukcesy cywilizacji życia, ograniczające cierpienie nienarodzonych? Okoliczności, w jakich współcześnie znajduje się świat, którego przyszłość zależy na poziomie czysto egzystencjalnym, od decyzji młodych pokoleń o przekazaniu życia ludzkiego dalej, skłaniają do odczytania nauczania Jana Pawła

II w świetle współczesnych problemów demograficznych i zwracanie uwagi na jego aktualność, szczególnie w kontekście powołania chrześcijańskiego do macierzyństwa i ojcostwa.

Trzeba nadmienić, że z perspektywy katolickiej błędem byłoby jednak rozpatrywanie tego zagadnienia wysuwając na pierwszy plan suche statystyki; zastanawianie się nad tym, czy pełniejsza realizacja papieskiego nauczania pozwoli uniknąć kryzysów ekonomicznych związanych z zapadającą się demografią. „Pożytek z wiary nie jest przeliczalny na żadne dobra, choćby nawet dobra natury moralnej” [3] – pożytek, jaki płynie z realizacji miłości w rodzinie, będącej odbiciem miłości do Boga ufundowanej na wierze, ma charakter nade wszystko nadprzyrodzony. Błogosławieństwa, umożliwiające przekazywanie tej wiary kolejnym pokoleniom, nie mogą być jednak pominięte, a żeby ją przekazywać, te kolejne pokolenia muszą przecież rzeczywiście zostać powołane do życia.

Otwartość na życie, rozumiana nie jako pasywna postawa, ale aktywne staranie się o wypełnianie woli Bożej, do którego ludzie są zobowiązani jeszcze według Księgi Rodzaju, stanowi podstawę rozumienia małżeństwa w nauczaniu Jana Pawła II, które musi być odczytane na sposób hermeneutyki ciągłości z nauczaniem poprzednich papieży. „Wedle zamysłu Bożego, małżeństwo jest podstawą szerszej wspólnoty rodzinnej, ponieważ sama instytucja małżeństwa i miłość małżeńska są skierowane ku rodzeniu i wychowaniu potomstwa, w którym znajdują swoje uwieńczenie.” [4] Współczesne doświadczenie nie wydaje się niestety odzwierciedlać tego podejścia nawet wśród wierzących. Źródłem tego kryzysu można dopatrywać się w stopniowym odejściu ludzi od osobowego traktowania siebie nawzajem, zastąpionego przez podejście do życia oparte na odgrywaniu pewnej roli, narzucanej coraz bardziej

przez wzorce medialne, których podstawą staje się nie tylko konsumpcja dóbr, ale także konsumpcja doświadczeń. Miłość małżeńska we współczesnej popkulturze jest albo całkowicie zanegowana, jako iluzja lub uwiązanie; albo w najlepszym wypadku sprowadzona do wzorców romantycznych, gdzie poświęcenie dla drugiego człowieka zostaje zastąpione przez dzielenie się dwójki ludzi przyjemnościami z życiowych doświadczeń, przy jednoczesnym porzuceniu aspektu wzajemnego poświęcenia – nie tylko dla siebie nawzajem, ale i dla przyszłych pokoleń.

„Kryzys prawdy w stosunkach międzyludzkich, brak odpowiedzialności za słowo i czysto utylitarny stosunek do człowieka”[5] – te wszystkie trendy, które Papież już w ubiegłym wieku dostrzegął i potępił, jedynie wzmocniły się w dobie cywilizacji zwanej „informacyjną”. Niemożliwa jest pełna realizacja miłości do bliźnich w świecie, w którym punktem życiowego odniesienia stają się zdehumanizowane formy interakcji międzyludzkiej lub zwyczajnie pasywna konsumpcja treści. Te zagrożenia dla rodziny w postaci fałszywych wizji świata nigdy zresztą nie były postrzegane przez Jana Pawła II jako bezosobowe. W tym kontekście szczególną uwagę zwracają dziś słowa umieszczone na początku adhortacji apostolskiej *Familiaris Consortio*, gdzie można dostrzec subtelną przestrożę przed celowością wysiłków na rzecz podkopania właściwego rozumienia małżeństwa i rodziny „[Mężczyźni i kobiety] przedkłada się wizje i kuszące propozycje, które [...] zdradzają prawdę i godność osoby ludzkiej. Propozycje te często znajdują poparcie ze strony potężnej i rozgałęzionej sieci środków społecznego przekazu, które niepostrzeżenie narażają na niebezpieczeństwo wolność i zdolność obiektywnej oceny.”[6] Jednocześnie nie tylko treść ale i sama forma współczesnej interakcji człowieka z różnorodnymi mediami działa na jego psychikę w sposób uzależniający i alienujący od realnego życia w świecie.

Do wpływu technologii na dzietność w zakresie atomizacji społecznej, której skutkiem staje się uwiąd relacji mogących prowadzić do zakładania rodzin, można w pełni odnieść przestrogi papieża o człowieku współczesnym jako „stale zagrożonym przez to, co jest jego własnym wytworem, co jest wynikiem jego rąk, a zarazem – i bardziej jeszcze –pracy jego umysłu, dążeń jego woli”[7] Jednocześnie aspekt ten związany jest z innym, również poruszonym w nauczaniu: biologicznej bezpłodności par małżeńskich. Osoby pozostające w tej sytuacji zachęcał on do podtrzymywania duchowego rozumienia płodności jako poświęcenia siebie dla innych i realizacji chrześcijańskiej misji wychowania do wiary kolejnych pokoleń poprzez adopcję i praktykowanie ze zwiększoną uwagą miłości wobec bliźnich napotkanych na drodze życia.[8] Upowszechnienie się zjawisk niszczycielskich dla płodności człowieka, jak zanieczyszczenia hormonalne wody, zanieczyszczenie organizmu człowieka mikroplastikami, czy ogólny spadek jego funkcjonalności ma wprost związek z rozwojem cywilizacji przemysłowej, którego nieujęty w ramy etyczne charakter ustawicznie był przez papieża Polaka potępiany.[9]

Katolicka nauka społeczna w zakresie gospodarczym, w rozwoju której Jan Paweł II również kontynuował dzieło swoich poprzedników, zorientowana jest na stworzenie systemu umożliwiającego utrzymanie rodziny jednemu żywicielowi[10]. Docelowo ma być nim mężczyzna, ponieważ zadania macierzyńskie wymagają szczególnej troski i bliskości kobiety wobec swoich dzieci, od których odejście w kierunku dołożenia się do budżetu domowego jest stanem nadzwyczajnej konieczności. Równość między kobietą i mężczyzną obejmuje godność i odpowiedzialność, ta druga zaś wyrażana jest w odmiennych zadaniach. Oparte o tę równość pełnienie funkcji zawodowych w życiu

publicznym przez kobiety nie może odbywać się kosztem macierzyństwa[11], którego dowartościowanie było stale obecne w papieskich wypowiedziach.[12]

Rodzina jako wspólnota wiary i miłości, jako „sanktuarium życia”[13] jest więc jakby soczewką, w której skupia się całość bogatego nauczania społecznego Jana Pawła II. Jego różnorodne wątki można odczytywać w ciągłym odniesieniu do tego zagadnienia. Nie ulega wątpliwości, że postawił on przed współczesnymi chrześcijanami, powołanymi do aktywnego działania w świecie, bardzo odpowiedzialne zadanie: budowę kompleksowego systemu społecznego, którego każdy aspekt – polityczny, ekonomiczny i kulturowy – musi być podporządkowany umożliwieniu i zachęcaniu do realizacji powołania do świętości, jakim jest małżeństwo i rodzina; a nie aktywne zniechęcanie do niego.

Trudno nie spostrzec, że takie całościowe postawienie sprawy dzisiaj większości wydaje się być szczególnie kontrowersyjne, wszak stanowi wezwanie chrześcijan obojga płci do odłożenia na bok tego wszystkiego co współczesny człowiek zachodu uznaje za wyznaczniki swojej wartości: „rozwoju kariery” i dogadzania sobie. Pójście na przekór tym trendom wymaga przede wszystkim odwagi która musi zostać na nowo wzniecona w sercach młodych ludzi - odwagi do okazania miłości bliźniemu i zaufania Bogu, które ma wymiar ściśle ewangeliczny „Dlatego powiadam wam: Nie troszczcie się zbyt wiele o swoje życie, o to, co macie jeść i pić, ani o swoje ciało, czym się macie przyodzierać.”[14] Kto starać się będzie o Królestwo Boże w swojej rodzinie, nie będzie musiał martwić się, czy będzie miał w swym życiu rękę, która na starość poda mu przysłowiową szklankę wody. Wezwanie do odnalezienia w sobie odwagi do postępowania po drodze małżeństwa i otwarcia na

życie, które zgodnie z nauczaniem Jana Pawła II jest pełnoprawną formą realizacji powołania do świętości[15], odnajdujemy w motcie samego pontyfikatu świętego: „Nie lękajcie się”.

Seweryn Górecki

- [1] Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 154
- [2] Jan Paweł II, *Adhortacja Apostolska Familiaris Consortio* 30.
- [3] Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 142.
- [4] Jan Paweł II, *Adhortacja Apostolska Familiaris Consortio*, 14.
- [5] Jan Paweł II, *Encyklika Dives in Misericordia* ze zbioru *Społeczne Nauczanie Kościoła*, Kraków 1982, s. 1104.
- [6] Jan Paweł II, *Adhortacja Apostolska Familiaris Consortio*, 4.
- [7] Jan Paweł II, *Encyklika Redemptor Hominis* ze zbioru *Społeczne Nauczanie Kościoła*, Kraków 1982, s. 1042-1043.
- [8] Jan Paweł II, *Adhortacja Apostolska Familiaris Consortio*, 41.
- [9] Jan Paweł II, *Encyklika Redemptor Hominis* ze zbioru *Społeczne Nauczanie Kościoła*, Kraków 1982, s. 1045-1048.
- [10] Jan Paweł II, *Encyklika Laborem Exercens* ze zbioru *Społeczne Nauczanie Kościoła*, Kraków 1982, s. 1152-1154.
- [11] Jan Paweł II, *Adhortacja Apostolska Familiaris Consortio*, 23-25
- [12] Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 153-155
- [13] Jan Paweł II, *Encyklika Evangelium Vitae*, 11.
- [14] Ewangelia według świętego Mateusza 6:25, za Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Poznań-Warszawa 1990, s. 1130.
- [15] Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 100-102 K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2020, s. 231-233.